

W trzyosobowym składzie udaliśmy się 28 kwietnia do Lubina, gdzie miałem okazję zobaczyć derby Dolnego Śląska. Zagłębie Lubin podejmowało Śląsk Wrocław. Na godzinę przed meczem pojawiliśmy się pod stadionem, gdzie szybko i bez problemów zakupiliśmy bilety w cenie 20 zł. Bardzo się z mojego biletu ucieszyłem, bo był on na wzór karty bankomatowej. Niestety okazało się, że na wejściu trzeba go oddać, a na pamiątkę pozostaje coś klasy paragonu fiskalnego. Na stadionie w Lubinie byłem drugi raz, ale dopiero teraz połąpałem się, że obok niego stoją fragmenty starego stadionu. Kiedy kupowaliśmy bilety, Pani w kasie, jak zobaczyła mój aparat z teleobiektywem, to od razu powiedziała mi, że na stadion z nim nie wejść. Zrobiłem więc kilka zdjęć pod stadionem i odniosłem go do auta.



Wokół stadionu było dużo policji, która była spokojna. Na stadionie zasiadło ponad 12 tysięcy kibiców, w tym grupa kibiców Śląska, którzy wypełnili sektor gości. Na początku meczu rzucali serpentynami oraz petardami. Niestety ze 3 rzucili w najbliższy sektor gospodarzy, czym wywołali spory popłoch wśród siedzących tam osób.



niechaj się nie boją

niechaj się nie boją